

MARCIN TKACZYK

POJĘCIE ISTNIENIA W CZASIE
A POJĘCIE WSPÓLISTNIENIA Z CZASEM
W *MONOLOGIONIE* ANZELMA Z CANTERBURY

Anzelm z Canterbury w powszechnej świadomości – również w powszechnej świadomości osób wykształconych filozoficznie – kojarzy się głównie lub nawet wyłącznie ze słynnym i kontrowersyjnym dowodem tezy o istnieniu Boga. W rezultacie inne niebagatelne osiągnięcia tego myśliciela – zwanego nieraz Drugim Augustynem lub Ojcem Scholastyki – mogą pozostać niedocenione, a nawet całkiem zapoznane. Chcemy zaprezentować mało znane, a ważne osiągnięcie Anzelma. Nie będzie nam jednak chodziło tutaj o żadną *tezę* filozoficzną, ale o pewną *metodę* filozofowania, zastosowaną w pionierski sposób przez tego uczonego.

Do najważniejszych form postępu w filozofii należy precyzowanie nowych punktów widzenia oraz ujawnianie założeń, które leżą u podstaw różnych tez. Nieodzownym narzędziem tak rozumianego postępu jest dobry, skuteczny język filozoficzny. Musi on być – w zależności od rozpatrywanego problemu – językiem mieszanym lub sztucznym. Najczęściej w grę wchodzi język mieszany. Powstaje on na bazie języka naturalnego w drodze ustanawiania lub regulacji znaczenia, a więc w drodze wprowadzania do tego języka terminów sztucznych. Ten sposób postępowania był stosowany – w mniej lub bardziej świadomy sposób – przez wszystkich wielkich filozofów od starożytności po czasy nam współczesne (wyłączając ewentualnie irracjonalistów i filozofów-poetów, tworzących w mowie wiązanej). Jest to też charakterystyczny – choć na wyższym pięttrze technicznego wyrafowania – sposób działania systematyków w zakresie nauk ścisłych: matema-

tyki i zwłaszcza logiki formalnej. Zwykle jednak stosowanie tej metody przez nawet wybitnych filozofów jest trudne do wyśledzenia, chyba z powodu raczej niskiej świadomości logiczno-metodologicznej i przeważnie intuicyjnego posługiwania się interesującą nas metodą. Pod tym względem Anzelm z Canterbury należy do prominentnej mniejszości. Wielki talent i wysoka (chyba wrodzona) kultura logiczna tego uczonego pozwoliła mu na metodyczne tworzenie dobrego języka filozoficznego ze świadomością, której nie powstydziliby się żaden logik drugiej połowy XX wieku. Jest to tym bardziej znamienne, że w czasach Anzelma studia logiczne przeżywały upadek. Anzelm nie mógł w tym aspekcie liczyć na mistrzów ani dobre wzorce. To on musiał ustanowić standard precyzji i uczynił to od razu w imponującym stylu. Zapoznanie się z tym osiągnięciem Anzelma może stanowić również obecnie ważną lekcję w szkole dobrego filozofowania.

Aby uniknąć nieporozumień, zaznaczmy od razu, że nie chodzi tu o filozoficzne badania *nad językiem*. Anzelma interesuje świat, w tym wypadku czas i wieczność. Tworzony język jawi się natomiast jako nieodzowne narzędzie zrozumienia świata. Anzelm jest więc użytkownikiem, a nie badaczem języka. Jest jednak użytkownikiem świadomym, zdolnym do istotnego doskonalenia używanego narzędzia.

Najistotniejsze teksty Anzelma przedstawimy w korpusie artykułu wraz z własnym przekładem na język polski. Natomiast pozostałe teksty podamy w przypisach. Prezentując pewien wywód Anzelma, postaramy się wychwycić, opisać i przeanalizować zastosowaną przez tego myśliciela metodę.

CEL OMAWIANEJ METODY W WYDANIU ANZELMA

Interesujące nas wywody zawierają się w *Monologionie*, pierwszym dziele Anzelma z Canterbury. Dzieło to można uznać za świt twórczej myśli – zarówno teologicznej, jak świeckiej – po długotrwałym zastoju. Anzelm, stojąc na czele opactwa w Le Bec, pisze z myślą o wychowankach tamtejszej szkoły. Autor *Monologionu* stara się zaprezentować w swym dziele racje, jakie można przedstawić na poparcie prawd wiary objawionej¹. W pierwszym jednak rzędzie jego celem jest dokładne objaśnienie – za pomocą

¹ Por. C.É. Viola, *Anzelm z Aosty. Wiara i szukanie zrozumienia*, przeł. E.I. Zieliński, Lublin 2009, s. 19-22.

metod dostarczanych przez *sztukę dialektyki* – jaka jest treść dogmatów wiary katolickiej². Można by powiedzieć, że pod względem metody mamy tu do czynienia z filozofią czy też w ogóle nauką. Jest to nauka o charakterze wybitnie analitycznym. Natomiast pod względem zawartości chodzi o tezy wiary objawionej. *Monologion* jest zatem dziełem teologicznym w najlepszym sensie tej nazwy. Ma na celu przemyślenie zawartości wiary w sposób właściwy dla wiedzy naukowej – dla filozofii³.

Anzelm mówi o Bogu, jego istnieniu, naturze i atrybutach, zachowując głębię tajemnicy wiary, a zarazem nadając jej zadowalającą pod względem logicznym spójność. Bóg jest traktowany jako najwyższa istota czy też najwyższa natura, mająca charakter duchowy. Jest zarazem stwórcą, źródłem istnienia i dobra całej reszty rzeczywistości, sam natomiast istnieje z własnej natury. Stwórca – i tylko On – istnieje w sposób pełny, a zarazem całkowicie prosty i niepodzielny⁴.

Uwagi dotyczące sposobów rozumienia zwrotów czasowych pojawiają się w *Monologionie* w związku z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, gdzie i kiedy, w jakim miejscu i czasie, istnieje stwórca. Jesteśmy tu świadkami narodzin metody scholastycznej, która już w następnym pokoleniu osiągnie wysoką świadomość w pracy *Sic et non* Piotra Abelarda. Anzelm przytacza argumenty za dwiema przeciwnymi tezami. Najpierw uzasadnia tezę, w myśl której stwórca jest w każdym miejscu i w każdym czasie – jest wszędzie i zawsze – by następnie przedstawić równie dobre uzasadnienie dla tezy, że stwórcy nie ma w żadnym miejscu ani w żadnym czasie – nigdzie i nigdy. Anzelm trafnie rozpoznaje tę sytuację jako antynomię. Następnie wskazuje sposób uniknięcia antynomii, wprowadzając do języka sztuczne terminy o precyzyjniejszym znaczeniu. Będzie nas interesowało właśnie to rozwiązanie Anzelma, przedstawimy jednak skrótowo całą trudność. Pozwoli nam to lepiej uchwycić sedno rozwiązania.

Pokażemy zatem Anzelma stosującego ważną metodę usuwania *antynomii* przez ulepszenie języka. Przypomnijmy, że z antynomią mamy do czynienia wtedy i tylko wtedy, gdy na gruncie jednej teorii można dowieść dwóch zdań sprzecznych. Na przykład słynna antynomia Russella, występująca w klasycznej teorii mnogości, polega na tym, że można na gruncie tej teorii udowodnić dwa zdania sprzeczne: zbiór *R* jest swoim własnym elementem,

² Tamże, s. 28-30, 33-34.

³ Por. M. Tkaczyk, *Zagadnienie sensowności języka teologii w ujęciu Józefa M. Bocheńskiego*, „Lignum Vitae” 2 (2001), s. 90-97.

⁴ Por. Viola, *Anzelm z Aosty*, s. 35, 37-38.

zbiór R nie jest swoim własnym elementem – zdefiniowawszy zbiór R jako zbiór wszystkich i tylko tych przedmiotów, które nie są swoimi własnymi elementami. Aby uniknąć tej antynomii, trzeba zmodyfikować znaczenie terminu „zbiór” lub terminu „jest elementem”. Można tego dokonać, aksjomatyzując teorię mnogości z odpowiednim osłabieniem aksjomatu komprehensji lub przyjmując którąś teorię typów. Dla uczonego – i dla każdego racjonalnego człowieka – antynomia jest nie do przyjęcia, ponieważ wiadomo, że z dwóch zdań sprzecznych dokładnie jedno jest fałszywe. Co więcej, jak pokaże potem Pseudo-Szkot, z dwóch zdań sprzecznych można wyprowadzić dowolne zdanie. Wobec tego teoria antynomialna ulega spełnieniu i rozregulowaniu, tracąc możliwość odróżniania prawdy od fałszu. Mimo że Anzelm nie znał jeszcze reguły Dunsza Szkota, rozumiał świetnie, że akceptacja antynomialnej teorii – w tym wypadku antynomialnej teorii teologicznej – byłaby całkowitą klęską intelektualną. Dlatego podjął trud pozbycie się odkrytej antynomii. Obecnie przeanalizujemy dokładniej antynomię, która została przez Anzelma wykryta w teologii.

Można zaznaczyć, że świadomość niedopuszczalności antynomii w teorii teologicznej, a także zrozumienie dla źródeł i sposobu pozbywania się antynomii stanowi jeden z ważnych aspektów, w których Anzelm może słusznie uchodzić za poprzednika Jana Dunsza Szkota w teorii jednoznaczności transcendentnej. Chodzi tu bowiem o znalezienie takiego sposobu myślenia i mówienia o Bogu, by Bóg – mimo swej odmienności od świata – nie został apriorycznie wykluczony z zakresu ludzkich możliwości poznawczych⁵.

ANTYNOMIE W TEOLOGII ANZELMA

Analiza natury stwórcy doprowadza Anzelma do przekonania, że stwórca musi być zawsze i wszędzie. To przekonanie opiera się na zależności istnienia stworzenia od stwórcy. W rozdziałach 13-14 teologiczne rozważania skłaniają do sformułowania tezy, w myśl której zależność stworzenia od stwórcy jest tak daleko posunięta, że istnienie rzeczy stwarzanej jest niemożliwe bez współistnienia stwórcy. W rozdziale 13 Anzelm stwierdza, że stwórca nie tylko powołuje do istnienia, ale również podtrzymuje w istnieniu rzeczy stwarzane. Z tego powodu nic nie może istnieć bez powołującej do

⁵ E.I. Zieliński, *Anzelm jako poprzednik Jana Dunsza Szkota w teorii jednoznaczności transcendentnej*, [w:] *Saint Anselm. Bishop and Thinker*, red. R. Majeran, E.I. Zieliński, Lublin 1999, s. 297, 299-301, 315-316.

istnienia ani bez zachowującej w istnieniu *obecności* stwórcy⁶. Na tej podstawie utrzymuje, że nic nie istnieje ani nie może istnieć tam, gdzie aktualnie nie ma stwórcy⁷. Te rozważania stają się w rozdziale 20 racją za przyjęciem tezy, że stwórca jest zawsze i wszędzie. Gdyby bowiem nie było go bądź w żadnym miejscu lub czasie, bądź też gdyby był tylko w pewnym miejscu lub czasie, to odpowiednio w żadnym lub tylko w pewnym miejscu i czasie mogłyby istnieć rzeczy stworzone⁸.

Uznawszy w rozdziale 20, że stwórca jest w każdym miejscu i w każdym czasie, w następnym, obszernym rozdziale 21 Anzelm stwierdza, że stwórca nie ma w żadnym miejscu ani w żadnym czasie. Mamy tu do czynienia z rozgałęzionym dowodem nie wprost: dostępne możliwości są rozpatrywane odrębnie i każda z nich zostaje sprowadzona do absurdu.

Założmy bowiem, że stwórca jest w pewnym miejscu lub czasie. Mogłoby być tak, że znajduje się on w każdym miejscu i w każdym czasie, przy czym w każdym miejscu i czasie znajduje się jego część właściwa, inna zaś jego część znajduje się poza wszelkim miejscem i czasem. To jednak jest niemożliwe, ponieważ stwórca nie może składać się z części⁹. Inna możliwość jest taka, że cały stwórca znajduje się w całym miejscu i w całym czasie, a w poszczególnych miejscach i czasach znajdują się jego części. Jest to wykluczone z tego samego powodu co pierwsze rozwiązanie¹⁰. Pozostaje trzecia

⁶ Por. Anzelm, *Monologion*, 13: „Quod quondam aliter esse non potest, nisi ut ea quae sunt facta vigeant per aliud, et id a quo sunt facta vigeat per seipsum: necesse est ut, sicut nihil factum est nisi per creatricem presentem essentiam, ita nihil vigeat nisi per eiusdem servatricem praesentiam”. *Monologion* według wydania w *Sancti Anselmi Cantuariensis archiepiscopi Opera omnia*, t. 1, red. O.F.S. Schmitt, Seccovii 1938.

⁷ Por. tamże, 14: „Quod si ita est, immo quia ex necessitate sic est consequitur ut, ubi ipsa non est, nihil sit. Ubique igitur est et per omnia et in omnibus. [...] Si igitur haec illis quae superius sunt inventa iungantur: eadem est, quae in omnibus est et per omnia, et ex qua et per quam et in qua omnia”.

⁸ Por. tamże, 20: „[...] quoniam nullum bonum nec penitus aliquid est sine ea: si ipsa nusquam vel numquam est, nusquam vel numquam aliquid bonum est, et nusquam vel numquam omnino aliquid est. Quod quam falsum sit, nec dicere opus est. Falsum igitur est et illud, quod illa nusquam et numquam sit. [...] At si determinate est in aliquo loco vel tempore: ibi et tunc tantum, ubi et quando ipsa est, potest aliquid esse; ubi vero et quando ipsa non est, ibi et tunc penitus nulla est essentia, quia sine ea nihil est. Unde consequetur ut sit aliquis locus et aliquid tempus, ubi et quando nihil omnino est. Quod quoniam falsum est – ipse namque locus et ipsum tempus aliquid est – non potest esse summa natura alicubi vel aliquando determinate. [...] Cum ergo non sit alicubi vel aliquando determinate, necesse est ut sit ubique et semper, id est in omni loco vel tempore”.

⁹ Por. tamże, 21: „Si vero partim est et partim non est in omni loco vel tempore, partes habet, quod falsum est. Non igitur partim est ubique et semper”.

¹⁰ Tamże: „[...] ut tota semel sit in omnibus locis vel temporibus et per partes in singulis; [...]. Verum si per partes est in singulis, non effugit partium compositionem et divisionem, quod

ewentualność: stwórca może być cały naraz w całym czasie i miejscu, i w każdym czasie i miejscu z osobna¹¹.

Ta ostatnia ewentualność rozpada się na kilka wariantów. Przestrzeń i czas są w tym wypadku rozpatrywane oddzielnie.

Najpierw Anzelm formułuje interesujący lemat, w myśl którego nic, co znajduje się w całości w pewnym miejscu, nie może równocześnie znajdować się w innym miejscu. Powiedzielibyśmy, że nic, co pod każdym względem znajduje się w pewnym miejscu, nie może pod żadnym względem znajdować się w innym miejscu. Ten lemat opiera się na zasadzie rozróżniania miejsc: różne miejsca różnią się od siebie tylko tym, co się w tych miejscach znajduje¹².

Wobec przyjętych założeń stwórca nie może w całości, równocześnie (pod każdym względem) znajdować się w różnych miejscach. W takim bowiem razie, skoro te miejsca są różne, mielibyśmy do czynienia z wielu różnymi stwórcami¹³. Jeśli natomiast stwórca znajdowałby się cały w poszczególnych miejscach, ale w różnym czasie, to należałoby stwierdzić, że w tych miejscach i czasach, w których nie byłoby go, nic by nie było. Uzasadnienie tej tezy jest analogiczne do zreferowanych już wywodów rozdziału 20. Wobec tego Anzelm czuje się upoważniony do stwierdzenia, że stwórca nie znajduje się cały w każdym miejscu z osobna.

Dalszy wywód ma uzasadnić analogiczną tezę w odniesieniu do czasu: stwórca nie istnieje cały naraz, w każdym czasie z osobna. Gdyby stwórca był cały w każdym czasie, to byłby tam równocześnie lub w różnym czasie. Ponieważ jednak różne czasy nie są równoczesne, nie można w nich być równocześnie¹⁴. Nie może też być oddzielnie w różnych czasach, ponieważ

valde alienum a summa natura inventum est Quapropter non est ita tota in omnibus locis aut temporibus, ut per partes sit in singulis".

¹¹ Tamże: „*Restat altera pars discutienda, scilicet: qualiter summa natura tota sit in omnibus et singulis locis vel temporibus*”.

¹² Tamże: „*Sicut enim locus a loco distinguitur, ut singula loca sint, ita id quod totum est in uno loco, ab eo quod eodem tempore totum est in alio loco distinguitur, ut singula tota sint. Nam quod totum est in aliquo loco, nihil eius est quod non sit in ipso loco. At de quo nihil est quod non sit in aliquo loco, nihil est de eo, quod sit eodem tempore extra eundem locum. Quod igitur totum est in aliquo loco, nihil eius est quod eodem tempore sit extra ipsum locum. Sed de quo nihil est extra quemlibet locum, nihil eius est eodem tempore in alio loco. Quare quod totum est in quolibet loco, nihil eius est simul in alio loco*”.

¹³ Tamże: „*[...] unum totum non potest esse simul in diversis locis totum, consequitur ut per singula loca singula sint tota, si in singulis locis simul aliquid est totum. Quapropter si summa natura tota est uno tempore in singulis omnibus locis: quot singula loca esse possunt, tot singulae summae naturae sunt; quod irrationabile est opinari*”.

¹⁴ Tamże: „*Sed quomodo est aliquid totum simul in singulis temporibus, si ipsa tempora simul non sunt?*”.

wówczas składałby się z części czasowych, co jest wykluczone z uwagi na jego prostotę¹⁵.

W ten sposób zostaje uzasadniona teza, zgodnie z którą stwórca nie może znajdować się w żaden sposób w każdym miejscu i w każdym czasie – wszędzie i zawsze. Z drugiej strony w rozdziale 20 uzasadniono, że stwórca nie może znajdować się tylko w pewnym miejscu lub czasie. Anzelm wnioskuje stąd, że stwórca nie istnieje w żadnym miejscu ani w żadnym czasie – nie ma go nigdzie i nigdy¹⁶. Mamy tu już do czynienia z antynomią. Skoro bowiem dowiedziono, że stwórca znajduje się w każdym czasie i w każdym miejscu, a także w żadnym czasie i w żadnym miejscu, to dla dowolnego czasu t można już za pomocą elementarnych przekształceń udowodnić tezy sprzeczne: stwórca istnieje w czasie t , stwórca nie istnieje w czasie t . Analogiczne tezy antynomialne można dowieść dla dowolnego miejsca. Otóż Anzelm rozpoznaje tę antynomię, rozumie jej niedopuszczalność, co więcej – potrafi określić źródła tej antynomii oraz metodycznie ją usunąć.

WIELOZNACZNOŚĆ ZWROTÓW JĘZYKA NATURALNEGO

Ponieważ, jak powiedzieliśmy, równoczesna akceptacja zdań sprzecznych jest z punktu widzenia Anzelma wykluczona, pojawienie się zarysowanej antynomii stanowi poważną trudność. Aby przedstawioną trudność rozwiązać, Anzelm ucieka się do bliższej analizy pojęć związanych z miejscem i czasem. Ta analiza zawiera się w 22 rozdziale *Monologionu*. Pojawia się tu teza, że tylko niektóre spośród przedmiotów podlegają rozważanym we wcześniejszych rozdziałach prawom czasu i przestrzeni. Tylko o tych przedmiotach można powiedzieć, że w pełni znajdują się w miejscu i czasie.

¹⁵ Tamże: „Ergo eius aetas, quae nihil aliud est quam eius aeternitas, non est tota simul sed est partibus extensa per temporum partes. At eius aeternitas nihil aliud est quam ipsa. Summa igitur essentia erit divisa per partes secundum temporum distinctiones. [...] Quomodo igitur stabit, quod supra rationabili et perspicua necessitate claruit, scilicet quia illa summa natura nullo modo composita sed summe simplex est et summe incommutabilis: si aliud et aliud est in diversis temporibus et per tempora distributas habet partes? [...] Quare non est distincte sicut nec simul tota in diversis singulis temporibus”.

¹⁶ Tamże: „In nullo igitur loco vel tempore, id est nusquam et numquam est. Non enim potest esse nisi aut in omni aut in aliquo”.

Iure namque dici videtur quod tantum eius rei sit aliquis locus, cuius quantitate locus circumscribendo continet et continendo circumscribit; et quod eius solum rei sit aliquod tempus, cuius diurnitate tempus metiendo aliquomodo terminat et terminando metitur.

Quapropter cuius amplitudini aut diurnitati nulla meta vel a loco vel a tempore opponitur, illi nullum esse locum vel tempus vere proponitur.

Quoniam namque nec locus illi facit quod locus, nec tempus quod tempus: non irrationabiliter dicitur, quia nullus locus est eius locus, et nullum tempus est eius tempus.

Quod vero nullum locum aut tempus habere conspicitur, id profecto nullatenus loci aut temporis legem subire convincitur.

Nulla igitur lex loci aut temporis naturam ullam aliquomodo cogit, quam nullus locus ac tempus aliqua contentia claudit.

Jednak, jak się wydaje, poprawne jest stwierdzenie, że w jakimś miejscu jest tylko ta rzecz, której rozmiary są przez obejmujące [ją] miejsce zawierane i przez zawierające [ją] miejsce [są] obejmowane; i że w jakimś czasie jest tylko ta rzecz, której trwanie jest przez mierzący [ją] w pewien sposób ograniczane i przez ograniczający [ją] czas [jest] mierzone.

Dlatego ta [rzecz], której wielkości lub trwaniu nie przeciwstawia się żadna granica miejsca ani czasu, nie może mieć prawdziwie ustalonego miejsca ani czasu.

Skoro więc ani miejsce nie pełni względem tej [rzeczy] funkcji miejsca, ani czas funkcji czasu, nie ma nic nierozsądnego w stwierdzeniu, że żadne miejsce nie jest miejscem tej [rzeczy] i żaden czas nie jest czasem [tej] rzeczy.

Oдноśnie zaś do tego, o czym wiadomo, że nie ma żadnego miejsca ani czasu, można z pewnością dowieść, że [to] nie podlega prawom miejsca ani czasu.

Żadne zatem prawo miejsca lub czasu nie wiąże w jakikolwiek sposób natury, która nie jest obejmowana żadnymi granicami miejsca ani czasu.

Kierunek myśli Anzelma wydaje się tu jasny. Weźmy pod uwagę dowolny przedmiot x . Ten przedmiot x podlega prawom czasu i miejsca – takim jak zakaz przebywania pod tymi samymi względami w różnych miejscach i czasach lub konieczność podziału na części przestrzenne i czasowe – wtedy i tylko wtedy, gdy x znajduje się, czy też istnieje, w jakimś miejscu i czasie. Tę samą myśl można też wyrazić, mówiąc, że miejsce i czas pełnią względem przedmiotu x funkcję miejsca i czasu, a także mówiąc, że pewne miejsce i pewien czas jest miejscem i czasem przedmiotu x . Jest tak wtedy i tylko wtedy, gdy przedmiot x zawiera się w miejscu i czasie, jest przez nie

ograniczany, obejmowany i mierzony. Przedmiot x , który nie jest mierzony, obejmowany, ograniczany czy też zawarty w żadnym miejscu ani czasie, nie ma ustalonego miejsca ani czasu i – w konsekwencji – nie podlega rozważanym prawom miejsca ani czasu.

Analizy teologiczne prowadzą Anzelma do konstatacji semiotycznej. Drugi Augustyn stwierdza, że wobec dogłębnej różnicy w relacji różnych przedmiotów do miejsca i czasu odpowiednie wyrażenia mowy potocznej mogą i rzeczywiście okazują się być wieloznaczne.

Nam si ipsa summa essentia dicitur esse in loco aut tempore: quamvis de illa et de localibus sive temporalibus naturis una sit prolatio propter loquendi consuetudinem, diversus tamen est intellectus propter rerum dissimilitudinem.

Jeżeli więc o tej najwyższej istocie mówi się, że [ona] jest w miejscu lub czasie, to wprawdzie z uwagi na zwyczaj językowy wyrażenia [używane w odniesieniu] do tej [najwyższej istoty] i [w odniesieniu] do natur przestrzennych lub czasowych są takie same, ale z powodu odmienności rzeczy sposoby rozumienia [tych wyrażen] są różne.

System znaczeniowy mowy potocznej jest konstytuowany właśnie przez ów zwyczaj językowy (*consuetudo loquendi*), powstający w znacznej mierze spontanicznie, w codziennym kontakcie użytkowników języka z typowymi przedmiotami doświadczenia zmysłowego. Wieloznaczność polega na tym, że używając zwrotu „w miejscu” lub zwrotu „w czasie” w odniesieniu do niektórych przedmiotów, wyrażamy zarówno obecność tych przedmiotów w określonym miejscu lub czasie, jak ich ograniczenie miejscem lub czasem. Natomiast w odniesieniu do innych przedmiotów wyrażamy za pomocą tych zwrotów wyłącznie obecność w miejscu lub czasie.

In illis namque duo quaedam eadem prolatio significat, id est: quia et praesentia sunt locis et temporibus in quibus esse dicuntur, et quia continentur ab ipsis; in summa vero essentia unum tantum percipitur, id est: quia praesens est, non etiam quia continetur.

Albowiem [odnośnie] do tych [rzeczy, które podlegają prawom miejsca i czasu,] znaczeniem tego samego wyrażenia są dwa [sądy], mianowicie to, że są obecne w miejscach i czasach, o których mówi się, że w nich są, i to, że są ograniczone przez te [miejsca i czasy]; natomiast [odnośnie] do najwyższej istoty tylko jedno jest pojmowane, mianowicie to, że jest obecna, ale nie to, że jest ograniczona.

W świetle przytoczonych słów zdanie podpadające pod schemat „*a* w czasie *t* przysługuje przedmiotowi *b*” ma odmienne znaczenie i odmienny zbiór konsekwencji w zależności od tego, jaka nazwa występuje w miejscu litery „*b*”. Konsekwencją takiego zdania zawsze jest odpowiednie zdanie o schemacie „przedmiot *b* jest obecny w czasie *t*”. Natomiast tylko w niektórych wypadkach taką konsekwencją jest odpowiednie zdanie o schemacie „przedmiot *b* jest mierzony przez czas *t*” czy też „przedmiot *b* jest pod pewnym względem ograniczony czasem *t*”. Analogiczne uwagi dotyczą zwrotu „w miejscu”.

W ten sposób Anzelm całkiem trafnie zlokalizował źródło trudności, źródło antynomii. Mianowicie używany w odnośnej refleksji teologicznej język jest zbyt mało dokładny, przez co nie może być skutecznym narzędziem poznawczym. Niedokładność języka polega w tym wypadku na możliwości powstania błędu *ekwiwokacji*, co prowadzi do równoczesnego stwierdzenia i zaprzeczenia czegoś o tym samym. Podobnie, aczkolwiek na wyższym poziomie znawstwa samej sztuki logiki, uczyni to później Duns Szkot w dziele *Ordinatio*. Skutecznym narzędziem teologii (i każdej wiedzy) może być tylko taki język, w którym użycie terminów wieloznacznych można oprzeć – przynajmniej potencjalnie – na bardziej podstawowym, jednoznacznym orzekaniu. Będące przedmiotem tego tekstu osiągnięcie Anzelma polega na zdaniu sobie wyraźnie sprawy ze sposobu, w jaki można dostarczyć językowi tej podstawowej struktury jednoznacznej. Obecnie jesteśmy gotowi do przedstawienia tego ważnego kroku w wywodzie Anzelma.

SZTUCZNE SYMBOLE W JĘZYKU TEOLOGII ANZELMA

Anzelm nie ogranicza się do skonstatowania wieloznaczności pewnych zwrotów mowy potocznej ani do obciążenia tej wieloznaczności winą za powstanie antynomii w jego analizach teologicznych. Autor *Monologionu* podaje – zadziwiająco dojrzałą – receptę na przewyciężenie rozpoznanej trudności.

Unde si usus loquendi admitteret, convenientius dici videretur esse cum loco vel tempore quam in loco vel tempore.

Dlatego, jak się wydaje, gdyby zwyczaj językowy na to zezwalał, bardziej poprawnie byłoby mówić, że [najwyższa istota] współistnieje z miejscem lub czasem, niż że [istnieje] w miejscu lub czasie.

Plus enim significatur contineri aliquid cum dicitur esse in alio, quam cum dicitur esse cum alio.	Albowiem zawieranie czegoś [należy do] znaczenia [wyrażenia] raczej wtedy, kiedy się mówi, że [to] istnieje w czymś innym, niż wtedy, kiedy się mówi, że [to] współlistnieje z czymś innym.
--	---

Powiedzieliśmy, że recepta Anzelma jest zadziwiająco dojrzała. Rzeczywiście, stwierdziwszy wieloznaczność pewnego ważkiego zwrotu mowy potocznej, Anzelm postuluje wprowadzenie do języka *sztucznych terminów* o dobrze scharakteryzowanym znaczeniu, będących wariantami znaczeniowymi wyjściowego zwrotu naturalnego. Musimy wziąć pod uwagę perspektywę historyczną. Przed Abelardem świadomość logiczna chrześcijańskiego świata jest znikoma. W traktatach logicznych tego okresu jest roztrząsany problem, czy psa na spacer prowadzi sznur, czy ten, kto sznur dzierży, i podobne zagadnienia. Jakiegokolwiek wartościowe myśli logiczne pojawiają się w tym czasie wyłącznie w świecie islamskim. Tymczasem Anzelm potrafi nie tylko dostrzec związek znaczenia i wieloznaczności używanych wyrażeń ze zbiorem ich konsekwencji i powstaniem antynomii. Anzelm formułuje, być może, program zastępowania języka naturalnego sztucznymi lub przynajmniej mieszanymi językami, których symbole mogłyby stać się terminami technicznymi, służącymi do precyzyjnego formułowania myśli na określone tematy. Jeśli, jak powiedzieliśmy, użycie nazwy *consuetudo loquendi* wskazuje na system znaczeniowy mowy potocznej, to w przytoczonym ostatnio tekście mamy przecież rozważanie jakiegoś innego, nowego *consuetudo loquendi*. Można dopatrywać się tu szkicu idei nowego, sztucznego języka, zawierającego pożądane terminy stałe. Jest to program zapoczątkowany w odniesieniu do języka teorii *bytu-jako-bytu* przez sylogistykę Arystotelesa, a dzisiaj leżący w samym sercu logiki formalnej.

Zamiast posługiwać się wieloznacznym zwrotem „w czasie” mowy potocznej, możemy zatem wprowadzić dwa sztuczne, jednoznaczne zwroty. Jeden z nich jest równokształtny z wyjściowym zwrotem wieloznacznym, ale nie ma to żadnego znaczenia, ponieważ w dalszej analizie nie ma potrzeby używania tego zwrotu wyjściowego. Możemy więc posługiwać zdaniem o dwóch schematach:

<i>a</i> est in tempore <i>t</i> ,	(IT)
<i>a</i> est cum tempore <i>t</i> .	(CT)

Przekładem łacińskiego zdania o schemacie (IT) na język polski jest odpowiednie zdanie o schemacie „*a* istnieje w czasie *t*”. Natomiast przekładem zdania o schemacie (CT) może być odpowiednie zdanie o schemacie „*a* współistnieje z czasem *t*” lub o schemacie „*a* istnieje wspólnie z czasem *t*”. Zamiast o istnieniu w czasie lub istnieniu wspólnie z czasem w języku polskim można też mówić o byciu w czasie lub byciu wspólnie z czasem. Można więc powiedzieć, że *a* jest w czasie *t* lub że *a* jest wspólnie z czasem *t*. Analogiczne wyrażenia dotyczą istnienia w pewnym miejscu i współistnienia z tym miejscem¹⁷.

Dodajmy jeszcze, że zakończenie 22 rozdziału *Monologionu* nie pozostawia wątpliwości odnośnie do tego, że Anzelm jest świadom sensu swoich zabiegów. Zdaje on sobie sprawę z tego, że proponowane przez niego modyfikacje mają usunąć antynomię w jego teologii. Chodzi o antynomię polegającą na możliwości uzasadnienia tego, że stwórca jest w każdym miejscu i w każdym czasie, i tezy przeciwnej¹⁸.

Rzeczywiście, po wprowadzeniu do języka sztucznych zdań o postaci (IT) i (CT) Anzelm może uporządkować swoje wywody, dotyczące relacji stwórcy do miejsca i czasu, w sposób nieprowadzący do opisanych trudności. W sensie (IT), typowym dla zwykłych przedmiotów przestrzenno-czasowych, stwórca nie ma w żadnym czasie ani miejscu. Natomiast w osobliwym sensie wyrażenia (CT), właściwym dla najwyższej istoty, stwórca jest w każdym czasie i miejscu.

In nullo itaque loco vel tempore proprie dicitur esse, quia omnino a nullo alio continetur; et tamen in omni loco vel tempore suo quodam modo dici potest esse, quoniam quidquid aliud est ne in nihilum cadat ab ea praesente sustinetur.

Przeto należy powiedzieć, że dosłownie [najwyższej istoty] nie ma w żadnym miejscu ani czasie, ponieważ w zupełnie niczym innym nie jest [ona] zawarta; a jednak można powiedzieć, że na jakiś swój sposób jest [ona] w każdym miejscu lub czasie, ponieważ wszystko inne, co istnieje, jest podtrzymywane przez jej obecność, aby nie zapadło się w nicość.

¹⁷ Na możliwość przekładania zwrotów: *cum loco* i *cum tempore* odpowiednio za pomocą zwrotów „istnieć wspólnie”, „być wspólnie”, „współistnieć” zwraca uwagę E.I. Zieliński (*Przypisy do „Monologionu”*, [w:] Anzelm z Canterbury, *Monologion. Prologion*, przeł. T. Włodarczyk, E.I. Zieliński, Warszawa 1992, s. 227, a ponadto tamże, s. 207, 209).

¹⁸ Por. Anzelm, *Monologion*, 22: „Patet itaque quantum sat est ad dissolvendam quae insonabat contrarietatem: qualiter summa omnium essentia ubique et semper et nusquam et numquam, id est in omni et nullo loco aut tempore sit, iuxta diversorum intellectum concordem veritatem”.

In omni loco et tempore est, quia nulli abest; et in nullo est, quia nullum locum aut tempus habet.

[Najwyższa istota] jest w każdym miejscu i czasie, ponieważ w żadnym jej nie brak, i nie ma jej w żadnym [miejscu ani czasie], ponieważ nie ma [ona] żadnego miejsca ani czasu.

Szkoda, że Anzelm nie kontynuuje tu używania zaproponowanych przez siebie sztucznych wyrażeń. Można by bowiem powiedzieć – używając sztucznego zwrotu (IT) i jego odpowiednika dotyczącego miejsca zamiast równokształtnych z nimi zwrotów potocznych – że najwyższej istoty nie ma w żadnym czasie ani miejscu:

$\neg \bigvee_t \text{ summa essentia est in tempore } t,$

$\neg \bigvee_l \text{ summa essentia est in loco } l.$

Posługując się natomiast sztucznym wyrażeniem (CT) i jego odpowiednikiem dotyczącym miejsca, można by było powiedzieć, że najwyższa istota współlistnieje z każdym czasem i z każdym miejscem. Innymi słowy, najwyższa istota jest wespół z każdym czasem i z każdym miejscem:

$\bigwedge_t \text{ summa essentia est cum tempore } t,$

$\bigwedge_l \text{ summa essentia est cum loco } l.$

Dzięki temu zabiegowi uniknęłoby się potrzeby mówienia, że w pewnym sensie stwórca jest w pewnym miejscu i czasie, a w innym sensie nie ma go tam ani wtedy. Jak zauważa Anzelm, te zastrzeżenia są niezbędne w mowie potocznej.

Rzeczywiście, omówiona antynomia teologiczna zostaje w ten sposób skutecznie wyeliminowana. Eliminacja jest skuteczna z uwagi na zależności dedukcyjne między wprowadzonymi terminami sztucznymi. Mianowicie wyrażenie „ x est in tempore $t \rightarrow x$ est cum tempore t ” jest prawomocne, natomiast odwrotna implikacja nie jest. Dzięki temu ze stwierdzenia „stwórca nie istnieje w żadnym czasie” nie można wyprowadzić stwierdzenia „stwórca nie współlistnieje z żadnym czasem”. Analogiczna zależność zachodzi w odniesieniu do określeń miejsca.

Zarazem Anzelm wspomina o wieloznaczności pozostałych zwrotów potocznych, odnoszących się do pozycji w czasie i w miejscu. Używanie ich

w odniesieniu do stwórcy i w odniesieniu do rzeczy ograniczonych miejscem lub czasem może prowadzić do analogicznych trudności jak używanie potocznych zwrotów „w czasie” i „w miejscu”.

Nec in se recipit distinctiones locorum aut temporum, ut hic vel illic vel alibi, aut nunc vel tunc vel aliquando; nec secundum labile praesens tempus quo utimur est, aut secundum praeteritum vel futurum fuit aut erit, quoniam haec circumscriptorum et mutabilium propria sunt, quod illa non est;

et tamen haec de ea quodammodo dici possunt, quoniam sic est praesens omnibus circumscriptis et mutabilibus, ac si illa eisdem circumscribatur locis et mutetur temporibus.

[Najwyższa istota] nie przyjmuje też rozróżnień czasu ani miejsca, np. tutaj lub tam, lub gdzieś, ani też teraz lub wtedy, lub kiedyś; nie istnieje też na sposób przemijającego czasu teraźniejszego, z którym my mamy do czynienia, ani na sposób przeszłości lub przyszłości nie było jej ani nie będzie. Albowiem te [rozdzielenia] są właściwe dla rzeczy ograniczonych i zmiennych, a ona [taka] nie jest;

a jednak można o niej orzekać te [rozdzielenia] w pewien sposób, ponieważ jest ona tak bardzo obecna [przy] wszystkich [rzeczach] ograniczonych i zmiennych, jak gdyby ona sama wraz z nimi była ograniczana miejscami i zmieniała się wraz z czasami.

Wszystkie zwroty odnoszące się do czasu i miejsca cechują się zatem wieloznacznością, związaną z mówieniem o różnych rodzajach przedmiotów. Można byłoby definiować za pomocą wyrażeń (IT) oraz (CT) jednoznaczne, sztuczne odpowiedniki wymienionych tu wieloznacznych zwrotów potocznych: „tutaj”, „tam”, „gdzieś”, „teraz”, „wtedy”, „kiedyś” i podobnych zwrotów. W ten sposób zostaje zarysowana wizja języka zawierającego równoległe zwroty czasowe o odmiennych sposobach rozumienia.

Można zaznaczyć, że w ten sposób Anzelm daje dowód nie tylko wielkich talentów logicznych, ale również wysokiej świadomości ontologicznej. Rysuje bowiem rozgraniczenie między *gramatyczną* a *empiryczną* koncepcją czasu. Na przykład zdanie „5 jest liczbą pierwszą” w sensie gramatycznym należy do czasu teraźniejszego, ale w sensie empirycznym nie ma nic wspólnego z teraźniejszością, ale stwierdza zachodzenie pozaczasowego stanu rzeczy¹⁹. Podobnie rzecz ma się w języku teologii.

¹⁹ Tę koncepcję szczegółowo rozwinęliśmy w książce *Logika czasu empirycznego. Funktor realizacji czasowej w językach teorii fizycznych*, Lublin 2009

ANZELMOWE ROZWIĄZANIE
A METODA LOGIKI FORMALNEJ

Wspomnieliśmy, że pozbywając się w opisany sposób antynomii, Anzelm – co prawda, tylko zaczątkowo i intuicyjnie – stosuje w istocie rzeczy charakterystyczną dla logiki metodę *formalizacji*. Główna idea, leżąca u podstaw tej metody, może być sprowadzona do zastąpienia wieloznacznych zwrotów języka naturalnego zwrotami sztucznymi, dokładnie określonymi operacyjnie pod względem znaczeniowym. Tworząc systemy logiczne lub formalizując teorie oparte na logice, dostarczamy właściwie terminy techniczne, nadające się do precyzyjnego mówienia na pewne tematy²⁰.

Pokażemy to na prostym przykładzie. Spójnik zdaniowy „i” w języku potocznym jest zwrotem wieloznacznym. Niekiedy wyraża on tylko prawdziwość obu zdań, które łączy. Tak jest w zdaniu „Warszawa jest stolicą Polski i największym w Polsce miastem”. Kiedy indziej „i” ma ponadto sens czasowy, znacząc tyle co „i potem”, jak w zdaniu „położyłem się do łóżka i zasnąłem”. Spójnik „i” oznacza też czasem tyle co „i z tej przyczyny”, jak w zdaniu „wychodził z gołą głową i zachorował”. Może mieć jeszcze wiele innych znaczeń. W zależności od wariantu znaczeniowego spójnik „i” może mieć różne własności formalne. Przykładowo w pierwszym sensie jest on zapewne symetryczny, podczas gdy w pozostałych dwóch sensach raczej nie jest. To znaczy, że zdanie „Warszawa jest stolicą Polski i największym w Polsce miastem” znaczy to samo co zdanie „Warszawa jest największym w Polsce miastem i stolicą Polski”. Natomiast zdanie „położyłem się do łóżka i zasnąłem” znaczy co innego niż zdanie „zasnąłem i położyłem się do łóżka”, a zdanie „wychodził z gołą głową i zachorował” znaczy co innego niż zdanie „zachorował i wychodził z gołą głową”.

Postępowanie Anzelm, polegające na wprowadzeniu sztucznych symboli (IT) oraz (CT) pod istotnymi względami nie różni się niczym od postępowania logika-systematyka. Oczywiście stopień matematycznego wyrafinowania jest w obu wypadkach zupełnie niewspółmierny. Pomysł Anzelm ma charakter ledwie załączkowy. Istota rzeczy jest jednak w obu wypadkach ta

²⁰ Por. S. Kiczuk, *Problematyka wartości poznawczej systemów logiki zmiany*, Lublin 1984, s. 87-88: „Nie można traktować logiki zmiany w przyrodoznawstwie jako bardzo ogólnego opisu całej rzeczywistości. Trzeba jednak wymagać, aby jej osobliwe aksjomaty były zdaniami prawdziwymi w fizycznym modelu zmiany. Reguły logiczne powinny też wcielać intuicyjnie słuszne reguły wnioskowania używane w traktowaniu o zmianach. Funktory osobliwe logiki zmiany powinny stać się terminami technicznymi, które mogą służyć wyrażaniu myśli na pewne tematy z większą precyzją niż czynią to pewne potoczne zwroty”.

sama. Reszta jest sprawą matematycznej techniki, która może zagwarantować, że formalna charakterystyka wprowadzonych terminów jest poprawna i pełna.

BIBLIOGRAFIA

- Anselm z Canterbury: *Monologion*, [w:] Sancti Anselmi Cantuariensis archiepiscopi Opera omnia, t. 1, red. O.F.S. Schmitt, Seccovii 1938.
- Kiczuk S.: *Problematyka wartości poznawczej systemów logiki zmiany*, Lublin: RW KUL 1984.
- Tkaczyk M.: Zagadnienie sensowności języka teologii w ujęciu Józefa M. Bocheńskiego, „*Lignum Vitae*” 2 (2001), s. 83–160.
- *Logika czasu empirycznego. Funktor realizacji czasowej w językach teorii fizykalnych*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009.
- Viola C.É.: *Anselm z Aosty. Wiara i szukanie zrozumienia*, przeł. E.I. Zieliński, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009.
- Zieliński E.I.: *Przypisy do „Monologionu”*, [w:] *Anselm z Canterbury, Monologion. Prosligion*, przeł. T. Włodarczyk, E.I. Zieliński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1992.
- *Anselm jako poprzednik Jana Dunsza Szkota w teorii jednoznaczności transcendentnej*, [w:] *Saint Anselm. Bishop and Thinker*, red. R. Majeran, E.I. Zieliński, Lublin: RW KUL 1999, s. 297–321.

THE CONCEPT OF EXISTING AT A TIME AND THE CONCEPT OF COEXISTING WITH A TIME IN *MONOLOGION* BY ANSELM OF CANTERBURY

Summary

Anselm of Canterbury's method to avoid antinomies in theology is presented and analyzed. In *Monologion* Anselm argues in favour of God's existing at every time and every place on one side, and in favour of God's existing at no time and no place on the other side. But this constitutes an antinomy, because e.g. for any time t God's existing at the time t and God's not existing at the time t are equally provable. Anselm claims ambivalence of terms of natural languages to be responsible for the antinomy. Anselm's solution is to introduce to theological discourse two artificial terms: „existing at a time” and „coexisting with a time”. Those terms are provided with precise meaning, which constitutes deductive relationship between them. For any x and t , if x is existing at a time t , then x is coexisting with the time t . The converse is, however, not valid. This allows Anselm to avoid the antinomy. The anticipation of Duns Scotus' theory of univocity and some contemporary ideas of non-classical logics is also discussed.

Translated by Marcin Tkaczyk

Słowa kluczowe: antynomia, Anselm, Bóg, czas.

Key words: antinomy, Anselm, God, time.

Information about Author: Rev. MARCIN TKACZYK OFMConv, Ph.D. – Department of Logic, Faculty of Philosophy, The John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raclawickie 14, PL 20-950 Lublin; e-mail: tkaczyk@kul.pl